

## Jeśli chcesz...

**Jeśli masz wrażenie, że Twoja relacja z Bogiem jest „na pół gwizdka”: połowiczna, letnia i może trochę nijaka, to Jezus Chrystus mówi Ci, że jeśli chcesz... możesz być gorący.**



PAWEŁ SUROWIEC  
Rok IV

**K**atolik w Polsce – chrześcijanin, który statystycznie jest raz w miesiącu w kościele na niedzielnej Eucharystii, jego dzieci – zwykle jedno lub dwoje – chodzą na katechezę, on nie cierpi polityki na ambonie i przydługawych, pompatycznych, pełnych patosu kazań. Żyje wiarą praktyczną – raczej nie ludową – pełną tradycyjnej obrzędowości, ale też nie zwraca uwagi na doktrynalne spory. Własnym dzieciom przychyliłby nieba, ale sam do oczyszczenia sakramentalnego bez ślubno-pogrzebowej konieczności nie przystępuje. Jego

pobożność potrzebuje mocnego bodźca, który porywa tłumy, zaś jego „entuzjazm” podczas niedzielnej Mszy Świętej pozostawia wątpliwości, czy nie jesteśmy czasem na uroczystości żałobnej.

Tak można by pokrótce scharakteryzować „przeciętnego” katolika w naszym kraju. Choć jest to nieco karykaturalny portret i w rzeczywistości „przeciętny” Polak nie istnieje (bo musiałby mieć 1,2 dziecka, 1,32 żony i 1,64 samochodu), to wyłania się z tego obrazu postać dosyć szara i... letnia.

**Któż nie pragnie  
prawdziwego pokoju:  
pokoju serca,  
ducha i umysłu?  
Czy nie po to ciągle  
zabiegamy o nasze  
codzienne sprawy,  
aby je poukładać, zadbać  
o naszych bliskich,  
o siebie?  
Czy nie doświadczamy  
wtedy, jak ciągle  
jesteśmy daleko  
od Bożego pokoju?**





*Gdy powierysz Bogu całą swoją przyszłość, to każdy dzień będzie dla Ciebie upominkiem od Pana Boga*

#### ZAPŁONAĆ ŻAREM

A przecież Jezus Chrystus domaga się od każdego człowieka – nie tylko katolika – czegoś innego niż tylko „odrobienie” tego, co należy, zrobienia czegoś, „bo tak trzeba”. Jezus Chrystus domaga się od nas, abyśmy zapłoneli nie tyle buchającym językami płomieni wielkim żarem, po którym po chwili nie ma śladu, ile na dłużej niż na chwilę – ogniem żywym, trwałym i gorącym.

Oto nasz Pan sam powiedział o sobie: *Przyszędtem ogień rzucić na ziemię* (Łk 12,49). Czy zatem kontrolę nad naszą aktywnością ma przejmować szarzyzna dnia, codzienne i niezmiennie problemy oraz nieustanny pościg za uciekającym czasem? A może w gonitwie między domem, pracą, szkołą i troską o dom rodzinny zapomnieliśmy już po co, za czym, dokąd biegniemy i przed czym uciekamy?

#### ŚWIĘTY SPOKÓJ

Każdy z nas do czegoś dąży, czegoś szuka, przed czymś ucieka. Tymczasem słyszymy od naszych bliskich lub znajomych takie i im podobne wypowiedzi: „Nie mam czasu”, „Nie teraz”, „Teraz to nawet spotkać się spokojnie nie można”, „Wszyscy gonią”. A chyba każdy chce chwili spokoju, czasem wręcz „świętego spokoju”. I choć nie jest to najszlachetniejsza intencja, pokazuje nam, jak bardzo chcemy doznać w życiu prawdziwego pokoju: pokoju serca, ducha i umysłu.

Któż tego właśnie nie pragnie? Czy nie po to ciągle (za)biegamy o nasze codzienne sprawy, aby je poukładać, zadbać o naszych bliskich, o siebie? Czy nie doświadczamy wtedy, jak jesteśmy ciągle daleko od tego Bożego pokoju? Któż z nas nie doświadczył zdenerwowania przez kogoś do tego stopnia, że cały dzień chodził jak

struty? Kto choć raz z błędnego powodu nie wybuchł i nie przelał całej swojej długo skrywanej złości na Bogu ducha winną osobę? Czy tylko taki ogień ma ciągle trawić nasze wnętrza? Czy naprawdę nie ma już dla nas ratunku? Jesteśmy chrześcijanami, nawet katolikami, co więc dla nas powinno być tym ratunkiem?

Chrześcijaństwo wyróżniają pokój i radość, które były życiową dewizą wielu świętych Kościoła. Wśród nich także św. Franciszka z Asyżu, dzięki któremu do dziś „Pokój i Dobro” rozbrzmiewa w każdej franciszkańskiej działalności. O wielu kanonizowanych mówi się, że byli „radosnymi świętymi”, ludźmi spełnionymi w swoim powołaniu do świętości. Znajdowali oni ratunek i czerpali siły do wewnętrznej walki o pokój z najlepszym źródłem dla każdego chrześcijanina, którym jest zawsze Pismo Święte, a szczególnie Ewangelia – swoisty *stup ognia* z nieba (Wj 13,21), najlepsza rada od Boga dla nas. W niej to czytamy: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi* (Mt 5,9).

#### WPROWADZAĆ POKÓJ

Pokój się tworzy, wprowadza, jest on przedmiotem działania – zarówno ten na świecie, jak ten duchowy. Pokój Boży, na który szczególną uwagę zwraca Jezus Chrystus, zdobywa się nieustanną duchową walką z siłami zła, z grzechem, z własnymi słabościami, z trudnościami codzienności. Tej duchowej walki na co dzień doświadcza szczególnie ten, kto nie jest letni, wedle słów: *Obyś był zimny albo gorący! A skoro jesteś letni chcę cię wyrzucić z mych ust* (Ap 3,15n).

Jak mówi święty Tomasz z Akwinu w Traktacie o grzechu (De malo, q.3 a.13 ad.1), zimny jest to niewierzący, którego można wytłumaczyć, że grzeszy z niewiedzy, bo Boga nie poznał, nie zna jego Ewangelii, nie jest ochrzczo-

zony. dzięki misjom takich zimnych ludzi jest na świecie coraz mniej, a w Polsce są rzadkością. Zatem nam, chrześcijanom, pozostawiono wyraźne ostrzeżenie: Nie bądź letni!

#### UPOMINEK OD PANA BOGA

Jeśli znasz Boga, Jego słowo do Ciebie dotarło, zostałeś ochrzczony (a więc zostałeś włączony w Chrystusa i Jego Ciało, którym jest Kościół), a brak Ci odwagi, aby pokochać Boga całym sercem; jeśli chcesz przestać popełniać ciągle te same ciężkie grzechy; jeśli masz wrażenie, że Twoja relacja z Bogiem jest „na pół gwizdka”: połowiczna, letnia i może trochę nijaka, to Jezus Chrystus mówi Ci: *jeśli chcesz...* (Mt 6,6; 19,17; Łk 5,13; 9,23) – jeśli chcesz, możesz być gorący.

I jeśli pytasz: „Jak tu być błogosławionym, który wprowadza pokój, rzucając ogień gorliwości przed siebie, gdy sami jesteśmy tak zabiegani, że czasem ledwie dyszymy?” Odpowiada Ci sam Jezus Chrystus we wszystkich swoich słowach, jakie wypowiedział, co czynił i czego nauczał. Streścił to w Przykazaniu Miłości: gdy będziesz kochał Boga i innych ludzi z całego serca, wszystkich sił i wszystkich myśli; gdy będziesz im błogosławił, a nie złorzeczył; gdy szczerze postarasz się zachowywać Boże przykazania i pokonywać swoje niezgodne z nimi przyzwyczajenia; gdy powierzysz Bogu całą przyszłość swoją i swoich bliskich, nie zabiegając zbytnio o to, co będzie jutro – to wtedy osiągniesz pokój ducha, spokój serca i radość z każdego dnia.

Wtedy każdy rozpoczęty poranek i każdy zakończony razem z Panem Bogiem wieczór sprawi, że Twoje życie stanie się nie tylko coraz bardziej znośne, ale będzie dla Ciebie błogosławieństwem – upominkiem od Pana Boga.